



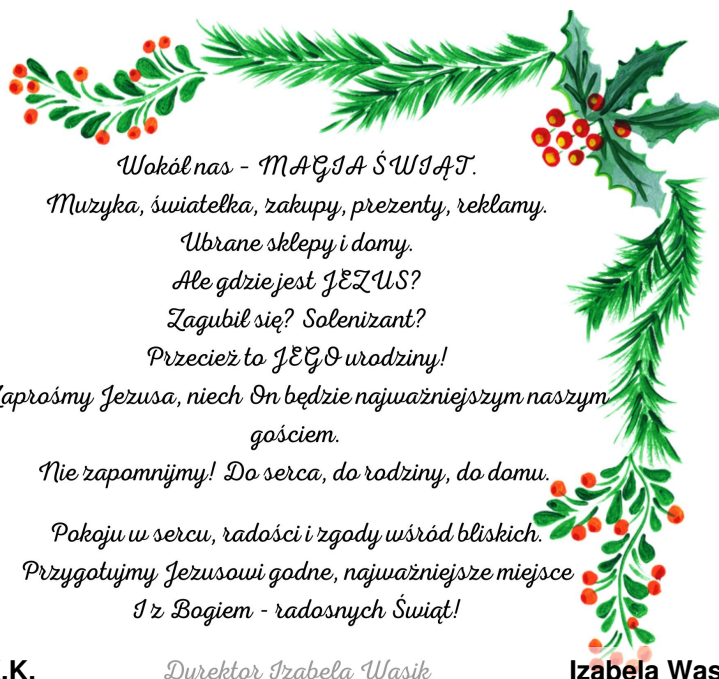
ZŁOTE MYSLI

Wybór:
Kamilla, kl. V

Stres powinien być
mocną siłą
napędową, nie
przeszkodą.

B. Phillips

Nie możesz zużyć
kreatywności. Im
więcej jej używasz,
tym więcej jej
masz. **M. Angelou**



Wokół nas - MAGIA ŚWIĄT.

Muzyka, światełka, zakupy, prezenty, reklamy.

Ubrane sklepy i domy.

Ale gdzie jest JEZUS?

Zagubił się? Solenizant?

Przecież to JEŃO urodziny!

*Zaprośmy Jezusa, niech On będzie najważniejszym naszym
gościem.*

Nie zapomnijmy! Do serca, do rodziny, do domu.

Pokoju w sercu, radości i zgody wśród bliskich.

Przygotujmy Jezusowi godne, najważniejsze miejsce

I z Bogiem - radosnych Świąt!

K.K.

Dyrektor Izabela Wąsik

Izabela Wąsik

**Bal u
Królowej**

**Muzeum
Bombki**

**Gra w
terenie**

Recenzja

Rozbudowa szkoły

Jak zauważyliście, rozpoczęła się rozbudowa naszej szkoły. Stało się to w związku z otrzymaniem 1 miliona złotych z MEN. Biblioteka została ewakuowana do sali kl. 4, w której znajduje

się obecnie mnóstwo książek. Natomiast księgownica urzęduje teraz w sali kl. 6, wypełnionej dokumentami. Nasz Pan Jan oraz Pani Monika mają kilka stanowisk pracy. Widoczne

są już postępy. Niedawno został wyburzony śmietnik. Podstawiono też niebieskie kontenery. W nowej części szkoły będzie dużo większy, szeroki korytarz. Cd.

Nie mogę się doczekać, zwłaszcza rozmów towarzyskich prowadzonych na tym pięknym holu. Według Pani Dyrektor rozbudowa ma trwać do lata.

Stanisław W., kl. V

Okiem ucznia



"FABRYKA BOMBEK"

Witam Was, Kochani! Mam na imię Natasza i uczęszczam do kl. VI. W naszej szkole jest wiele wspaniałych wycieczek. Ale ta, o której dziś opowiem, była naprawdę wyjątkowa! Przenieśmy się zatem do Muzeum Bombki Choinkowej. W dniu 7.11.2022r. nasza szkoła wybrała się do Nowej Dęby. Planowaliśmy zwiedzić muzeum, ale nie zwyczajne. Takie, które przez cały rok zachowuje w sobie świąteczną aurę. Fabrykę bombek.

Pojechaliśmy autokarem z naszym zaufanym kierowcą, P. Grzegorzem. W autobusie jak zawsze było gwaro i śmiesznie. Słodkości, muzyka, żarty, piosenki, oj, czego tam nie było! Podczas długiej jazdy mieliśmy też postoje. Na placach zabaw! Rozrywka była świetna, nawet dla starszych uczestników wyprawy! I wreszcie dojechaliśmy. Muzeum okazało się przecudowne! Wszędzie widniały pięknie udekorowane choinki, w różnych stylach z całego świata. Z małych

gablotek „patrzyły” na nas bombki na przeróżne okazje. Znalazło się nawet wśród nich dość sporo wielkanocnych czy halloweenowych okazji. Przewodniczka opisała nam każdy ze stylów i pokazała prawdziwą bombkową pracownię. Po wszystkich ciekawostkach, mieliśmy okazję sami zrobić choinkowe ozdoby. To jedna z najciekawszych części wycieczki. Nasze bombki były najróżniejsze. Kolory, brokaty, napisy, rysunki...

Wszystko zależało od naszej kreatywności. Ostatnia, ale chyba najbardziej szalona część to zakupy! W sklepie można było kupić ozdoby na własną choinkę. Wszyscy mieli pełne kosze. Pamiątki z tego muzeum to prawdziwy raj. Wszyscy poczuliśmy magię świąt i byliśmy szczęśliwi.

**Natasza K.,
kl. VI**

Pielgrzymka do Wąwolnicy

Jeśli poczujesz, że wszystkie drzwi są zamknięte i nie ma światła w tunelu, wiedz - lodówka zawsze stoi otworem, w niej ciągle jest jasno:).
Kamilla, k.V

11.10.2022 r. społeczność naszej szkoły pojechała na pielgrzymkę do Wąwolnicy. Frekwencja uczniów była bardzo wysoka. Autokar wyjechał wypełniony po brzegi, tak, że jeśli ktoś spóźniłby się, nie znalazłby miejsca!

Całe szczęście wszyscy uczestnicy pielgrzymki byli na czas i dla każdego znalazł się fotel w autobusie. Cd.

W okresach napięcia, gdy zmagasz się z przeciwnościami losu, zawsze najlepiej jest znaleźć sobie zajęcie, aby przetrwać złość w coś pozytywnego.
L. Lacocca



Fot.

KSP



KSP

Na miejscu pielgrzymi mogli posłuchać informacji o cudach Matki Bożej Kębelskiej i pomodlić się dziesiątkiem różańca w Jej kapliczce oraz zobaczyć wielki plac, na którym odprawiane są Msze Św. dla trochę większych pielgrzymek. Po zwiedzaniu miejsca docelowego wszyscy udaliśmy się na ognisko z kiełbaskami i... szarlotką, którą przygotował jeden

z uczniów. Ta cieszyła się na pikniku dużym uznaniem. Nie zostało ani kawałka! Po poczęstunku na świeżym powietrzu wróciliśmy do szkoły i tak zakończyła się nasza pielgrzymka.

**Dominik B.,
kl. VI**

Nasza szkoła 14.10.2022 obchodziła „Dzień Papieski” połączony ze Dniem Edukacji Narodowej. Uroczystość ta jest świętowana w naszej szkole co roku. Za każdym razem w tym szczególnym dniu odbywają się m.in.: ślubowanie pierwszoklasistów, piknik

dla społeczności szkoły, spektakl szkolnego koła teatralnego i konkursy sportowe na świeżym powietrzu. Uczniowie składali życzenia swoim wychowawcom i pozostałym nauczycielom. Nie mogło zabraknąć przysmaku Jana Pawła II. O czym mowa? Oczywiście

o kremówkach uwielbianych przez naszych uczniów!

**Dominik B.,
kl. VI**

Szkole koło teatralne wystąpiło ze spektaklem "Blask Prawdy" również dla społeczności lokalnej. Uczniowie gościli w parafii pw. Chrystusa Króla

w Lublinie. Przedstawienie miało charakter nie tylko promocyjny, lecz przede wszystkim ewangelizatorski. Tematyka osadzona została na trzech filarach chrześcijańskich: Prawdzie, Wolności i Miłości.

Przyp. red.



Posłuchajcie, co Herold obwieszcza

Co roku odbywa się tak zwany „Bal Andrzejkowy”. Zgromadziliśmy się na dworze królewskim, jednak bal nie został rozpoczęty. Oficjalnym początkiem było wyjście samych Heroldów i powitanie zebranych.

Po licznych brawach bal rozpoczął się w najlepsze, muzyka, tańce i zabawy. Nikt nie próżnował

ani się nie smucił, bo była to chwila radości. Nastąpił moment, w którym zgromadzonym brakowało tchu i energii. Widząc to Heroldowie postanowili dłużej nie zwlekać i na salę uroczystą został wprowadzony tort przy wystrzale konfetti, które tym razem zadziałało poprawnie

w przeciwieństwie do poprzedniej okazji. Rozpoczęło się biesiadowanie.

Jednak wszystko, co dobre szybko się kończy, z balem nie było inaczej. Po dwóch godzinach zabawy u niektórych ostało się odrobinę energii do tańca.

Bal zorganizowany został głównie dla uczniów

naszej szkoły, więc zapytałem ich o opinie na ten temat.

Wojciech G.: Czy podobał się Wam bal?

Mikołaj: Bardzo, bo były fajne piosenki, atmosfera i podobało mi się wszystko.

Ania: Bardzo, ponieważ było zabawnie i wykonywaaliśmy różne tańce.

Kamilla: Tak, ponieważ była

tam dobra muzyka i dużo zabawy.

Ja i moi rozmówcy nie możemy doczekać się następnego takiego wydarzenia, a biorąc pod uwagę to, że każdy bal był lepszy od poprzedniego, to liczę na to, że w przyszłości takich przyjęć odbędzie się więcej.

Wojciech G., kl. VIII



Wiersz „Uczniowski humor”

Uczniowski humor jest pełen radości. Może on stać się dla wszystkich miłością.

Gdy jeden uczeń będzie pochmurny, wszyscy zaczną jemu mówić:
- Wiesz, że szklana jest ta

Uczeń będzie śmiać się, wszyscy uśmiechać się. „Co za cuda? Nie wiadomo... Zapytam jeszcze w domu!”.

Oto humor całej szkoły katolickiej, podstawowej. Bez humoru nie ma was, bez humoru nie ma nas!

Anna Z., kl. V

Wizyta siatkarza z LUK LUBLIN w naszej szkole

28.09.2022 r. z okazji Europejskiego Tygodnia Sportu na zaproszenie naszego nauczyciela, P. Józefa odwiedził nas siatkarz - Jan Nowakowski, który gra dla klubu LUK Lublin na pozycji środkowego. Na początku naszego spotkania gość specjalny, który ma dwieście dwa centymetry wzrostu, poprowadził rozgrzewkę dla obecnej na sali społeczności szkoły. Później powiedział nam, co należy robić, aby zdrowo żyć, promując tym samym aktywność fizyczną. Po czym uczniowie mogli zadać zawodnikowi pytania. Z ciekawszych padły takie jak: „Od ilu lat gra pan w siatkówkę?” lub „Jaka jest najślawniejsza osoba jaką pan

zna?”. Następnie przyszedł czas na podpisanie autografów. Nie było osoby, która z auli pod kościołem wyszła z pustymi rękoma, każdy otrzymał karteczkę z podpisem siatkarza. Spotkanie zakończyło się wspólnym zdjęciem i zaproszeniem na mecz słynnego w regionie sportowca.

**Dominik B.,
kl. VI**



Nocna partyzancka gra terenowa

W piątek 25 listopada 2022 r. nasz nauczyciel geografii, Pan Zawisza zorganizował dla nas nocną grę na terenie lasu Stary Gaj w Lublinie. Zebraliśmy się wszyscy na przystanku przy ul. Okopowej, skąd wyruszyliśmy autobusem numer 8 na miejsce. Wszyscy dostaliśmy mapy terenu. Na samym początku ruszyliśmy przez tory, aż dotarliśmy do obrzeża Starego Gaju. Weszliśmy do lasu i Pan od geografii powiedział nam, którądy dokładnie będzie przebiegała

nasza wyprawa. Każdy z nas musiał znaleźć sobie parę i prowadzić oczywiście z mapą i kompasem (nie mogliśmy używać telefonów komórkowych), ale był warunek, że nie możemy mieć włączonych latarek. Okazało się, że śnieg sprawił, iż ciemny las nagle stał się całkiem widoczny, jasny. Na przerwie zatrzymaliśmy się na starym torze kolejowym, po którym żaden pociąg już nie jeździł. Następny postój był trochę odmienny od pozostałych. Najpierw zbieraliśmy

patyki, potem nauczyciel rozpałił dla nas małe ognisko, przy którym opowiadaliśmy sobie straszne historie i piekliśmy pianki. Następnie ruszyliśmy w drogę i troszeczkę się zagalopowaliśmy – poszliśmy w złą stronę. Trafiliśmy na stację benzynową i udaliśmy się tam, żeby odpocząć. A potem okazało się, że byliśmy tylko 3 km od punktu, do którego mieliśmy dotrzeć według planu. Gdy czekaliśmy na autobus, poszliśmy nad Zalew Zemborzycki na wielki most, który okazał

się tamą, rzucaliśmy śnieżkami do wody. Po powrocie do Lublina wszyscy zmęczeni prawie czternastokilometrowym marszem, ale bardzo zadowoleni i w świetnych humorach, rozjechaliśmy się do domów. Jesteśmy bardzo wdzięczni za takie wspaniałe doświadczenie.

**Natalia M.,
kl. VI**

Nasze pasje, nasze zainteresowania

Izabella Moritz kl. VI

RASY KONI

Shire

To rasa konia która została wyhodowana w Wielkiej Brytanii te konie ważą Ponad 1200kg shire Żyje ponad 28lat



Koń Fryzyjski

To rasa konia która została wyhodowana 13 lutego 1996 w Krakowie waży ponad 150 kg Żyje 25lat -27lat najczęściej jego maść jest koloru czarnego



Fiord

Fiordy są bardzo koźnymi i spokojnymi ich grzywa Jest zawsze w lrokezi a do Uczenia dzieci jazdy te konie się bardzo nadają



Interesuje się jeździectwem od kilku lat.

Najważniejsze zalety jazdy konnej to:

- poprawia koordynację ruchową oraz rozwija wiele grup mięśni - nie tylko nóg, ale również górnej partii ciała,
- korzystnie wpływa na układ kostno-mięśniowy oraz sercowo-naczyniowy,
- usprawnia trawienie i pracę wątroby.
- pomaga w utrzymywaniu prostych pleców - jest zalecana do poprawy postawy oraz mięśni grzbietu i kręgosłupa,
- poprawia samopoczucie,
- redukuje stres i napięcia,
- wzmacnia ciało

Interesującym i widowiskowym wydarzeniem jest Cavaliada, podczas której możemy zobaczyć skoki, woltyżerkę, powożenie,

Rys.

Izabella M.



Kącik szarfowy materiały zawieszonym na suficie. Robię najróżniejsze figury, np. szpagaty, gięcia, spadki, zwisy za szyję itp.

Cześć, nazywam się Natalia. Jak część z Was wie, występuję na szarfach, czyli

Część ludzi pyta, czy stroje na szarfę mogą być obciążające bardziej niż ubrania, które nosicie na co dzień. Powiem szczerze, że długo chodzę na szarfę i noszę stroje, które nazywają się BODY, są lekkie jak piórko. Oczywiście istnieją również inne rodzaje odzieży. Potrzebujemy również legginsów

albo kombinezonu, czyli body połączonego z legginsami. Bardzo lubię swoją pasję. Mam nadzieję, że zachęciłam Was do uczestniczenia w tym sporcie. Zapraszam na zawody 14-15.01.2023.

Natalia M., kl. VI

Nigdy nie sądziłem, że będę świadkiem wydarzeń, które stały się świadectwem głębokiej wiary. Dzisiaj, gdy wiszę w muzealnej gablocie i oglądają mnie tłumy ludzi zastanawiam się, ilu z nich jest naprawdę świadomych tego, co czytają. Czy rozumieją sens słów: „Mamy wypowiadać prawdę, gdy inni milczą. Wyrażać miłość i szacunek, gdy inni się ją nienawidzą. Zamilknąć, gdy inni mówią. Modlić się, gdy inni przeklinają. Pomóc, gdy inni nie chcą tego czynić. Przebaczyć, gdy inni nie potrafią”. Czy znalazłby się wśród nich chociaż jeden człowiek mający tyle odwagi, co ksiądz Jerzy Popiełuszko? Opowiem zatem, co zdarzyło się pamiętnego 19 października 1984 roku.

A było to tak... Tego dnia wracaliśmy, tzn. ksiądz Jerzy i ja – mały drewniany krzyżyk z wizerunkiem ukrzyżowanego Jezusa, samochodem osobowym w kierunku Torunia. Kapłan nigdy się ze mną nie rozstawał, czasami miałem wrażenie, że w chwilach trudnych dodawałem mu otuchy. Zawsze sprawdzał, czy nie zerwałem się z rzemyka zawieszzonego na szyi.

Podobnie było i tym razem. Siedząc na tylnym fotelu w aucie delikatnie dotknął mnie upewniając się, że jestem na swoim miejscu. Wzrok jego utkwiał gdzieś w dali. Widać było, że wewnętrznie przeżywał odprawianą wcześniej Mszę Świętą w bydgoskim kościele pw. Świętych Polskich Braci Męczenników. Tam, podczas kazania, rozważał bolesne tajemnice Różańca Świętego. Mówił: „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszania, ale przede wszystkim od żądzdy odwetu i przemocy”. Sam często modlił się za więzionych hutników i ich rodziny, za młodzież i robotników, którzy zginęli za ojczyznę. Nawoływał: „Życie trzeba godnie przeżyć, bo jest tylko jedno. Zachować godność człowieka, to pozostać wolnym, nawet przy zewnętrznym zniewoleniu. Pozostać sobą - żyć w prawdzie - to jest minimum, aby nie zamazać w sobie obrazu dziecka Bożego”. W kazaniu apelował o uwolnienie internowanych: „Są więzienia niewidzialne, jest ich bardzo wiele. Są więzienia, w których ludzie rodzą się, rosną i umierają. Są więzienia systemów i ustrojów. Te więzienia nie tylko niszczą ciała, ale sięgają dalej, sięgają duszy, sięgają głęboko prawdziwej wolności”. Widać było jak wzruszenie ogarnęło go całkowicie. Jego oczy zaszyły mgłą, zaczął gwałtownie kastać. Od czasów służby wojskowej, stan jego zdrowia pogarszał się, lecz ksiądz nie zważając na to, aktywnie podejmował wszelkie działania, aby napiętnować obecny system władzy. Często powtarzał: „Prawda jest niezmienna. Prawdy nie da się zniszczyć tą czy inną decyzją, taką czy inną ustawą. Za prawdę trzeba cierpieć. Jeżeli ludzie, którzy mają rodziny, mają dzieci, są odpowiedzialni, byli w więzieniach, cierpią, to dlaczego ja, ksiądz, nie mam również dołożyć swojego cierpienia?”.

Jechaliśmy jeszcze parę minut zanim zatrzymał nas patrol milicji. Było to niedaleko miejscowości Górsk. Jeden z funkcjonariuszy zakuł w kajdanki naszego kierowcę, Waldemara Chrostowskiego. Księdza Jerzego zaś zmuszono do opuszczenia auta. Działo się to w pobliżu lasu. Następnie jeden z milicjantów brutalnie uderzył go w głowę tak mocno, że kapłan stracił na moment przytomność. Zamroczony osunął się na ziemię, zrywając rzemyk, na którym wisiałem. Obydwaj upadliśmy. Trwało to dłuższą chwilę, zanim odzyskał świadomość. Widziałem jak podniósł się powoli, sięgnął po mnie. Leżałem w trawie nieopodal niego. Spojrzał na mnie wzrokiem bardzo spokojnym i powoli podniósł mnie z ziemi. Miałem wrażenie, że nabrał pewności siebie i stanął wyprostowany przed swoimi oprawcami. Patrzył im prosto w oczy jakby chciał powiedzieć: „Przemoc nie jest oznaką siły, lecz słabości. Ludzi zdobywa się otwartym sercem, a nie zaciśniętą pięścią”. Lecz oni zakneblowali mu usta, skrępowali ręce i wepchnęli do bagażnika. Dalszą podróż spędziłem w zaciśniętej, posiniaczonej ręce księdza. Choć obolały, próbował na siłę otworzyć bagażnik. Jego działanie tylko wzmogło agresję porywaczy. Ponownie się zatrzymaliśmy. Zostaliśmy wyrzuceni z auta. Obaj milicjanci bili i kopali na oślep księdza, który jak baranek prowadzony na rzeź nie stawiał żadnego oporu. Kolejno zadawane ciosy, niczym gwoździe wbijane w ciało, zadawały potworny ból. Podczas katowania, ani na chwilę ksiądz nie wypuścił mnie z ręki. Zdawało mi się, że im większa boleść przychodziła na niego tym mocniej trzymał mnie w dłoni. Tak jakby wizerunek Chrystusa widniejący na kawałku drewna dodawał mu siły i upewniał, że tę drogę przemierzy właśnie ze swoim Bogiem. Ja zaś patrząc na jego zakrwawioną twarz, widziałem to samo spojrzenie u konającego Chrystusa. Cd.

Opowiadanie konkursowe
"Dzień z życia bł. ks. Jerzego Popiełuszki"

Ledwo żywego i na półprzytomnego księdza splełano sznurem, który okręcono wokół szyi. Teraz każdy ruch powodował nie tylko ból, ale również odcinał dostęp powietrza. W ogromnych męczarniach spędziliśmy ostatnie minuty razem. Trwało to całą wieczność. Powoli czułem jak ręka księdza słabnie. Jego uścisk stawał się coraz słabszy, a jego dłoń coraz bardziej chłodna. Może to właśnie ten moment, kiedy to konający Chrystus wziął go na swoje ramiona. Może to właśnie ta chwila, chwila, która zdjęła z niego ból i rozwiązała krępujące sznury? Tego nie wiem...

Do końca pozostało tajemnicą, kiedy ksiądz Jerzy Popiełuszko skonał. Czy żył jeszcze, kiedy wrzucono jego ciało obciążone workiem kamieni do wody? Jedno jest pewne. Znałem człowieka, który za wiarę oddał swoje życie. Teraz wiem, że „to, co wielkie i piękne rodzi się przez cierpienie”.

Oliwier Z. z Mamą, kl. VI



Kącik recenzenta filmów, gier, książek, wydarzeń

Pewnie doświadczasz czasem problemu: „Co warto obejrzeć?”. Właśnie po to tu jestem, by Ci opowiedzieć o wartościowych filmach. Dzisiaj poruszymy temat bardzo ciekawej produkcji. Radzę Tobie skorzystać w pełni z tego artykułu. Mam nadzieję, że spodoba Ci się to, co robię. Pierwszym będzie film, który wchodzi do świątecznej klasyki kina. Przywitajcie z oklaskami... „Kronikę świąteczną”! Krótko opowiem

Wam, co się tam dzieje. Kate i Teddy to szalone rodzeństwo. Chłopak po stracie ojca zaczął wykonywać nielegalne zajęcia, takie jak kradzież samochodu. Dziewczynka zaś była zawsze pełna nadziei i uwielbiała magię świąt. Brat z siostrą zostali razem w Wigilię, ich mama wyjechała do pracy w szpitalu. Dziewczynka zauważyła Mikołaja w TV. Po tym z bratem czekają prawdziwie na jego przyjście. Po paru

godzinach budzą się i widzą latające w powietrzu sanie. Jak zawsze za chwilę coś się stanie i nastąpi zwrot akcji, czyli najciekawszy moment w filmach. Od niego zależy ciąg dalszy. Jeśli problem jest łatwy do rozwiązania, to bohaterowie będą łatwo pokonywać przeszkody, a jeśli trudny, to na odwrót. W tym filmie zaś muszą uratować Święta Bożego Narodzenia. Wraz ze Świętym Mikołajem próbują zdążyć

z czasem, by wszystko było dobrze wykonane. W tej akcji jest fragment dotyczący II wojny światowej. Dosłownie Święty staruszek mówi: - *Wiesz co się stało gdy Gwiazdki nie było?* - a po chwili odpowiada. - *Rozpoczęła się wojna, bo jeden dzieciak nie dostał prezentu.* Postacie, sceny, montaż – to, co stworzyło ten film, jest na najwyższym poziomie. Święty Mikołaj odznacza się nie tylko

pozytywnymi cechami, ale również lenistwem i innymi rzeczami opisującymi zwykłą osobę. W tym filmie główny bohater raczej przypomina takiego samego człowieka jak ja i Ty, umie robić kawały, niewiele rozumie ze świata młodzieży. Ale najważniejsze to morał, a jest nim to, że każdy nawet taki, który wydaje się złym człowiekiem, może powrócić na dobrą ścieżkę, bo magia Świąt rozwiązuje wszystko,

łączy nas, byśmy mogli się cieszyć. Podsumowując, mamy film, który może w pełni zastąpić „Kevina samego w domu”. Według mnie warto obejrzeć tę produkcję (najlepiej z jedzeniem). Nie ma tu elementów godnych krytyki, film jest idealny na święta. Może chciałbyś polecić jakiś inny film lub grę mojej rubryce? Śmiało! Przyjdź do **klasy** numer 6 i opowiedz osobie o imieniu **Aleksander K.**, jaką masz propozycję.



Przegląd sportowy

październik 2022

Siatkówka kobiet

Reprezentacja Polski wygrała z drużyną Serbii. Awansowała do najlepszej

ósemki. Dalej walczy o tytuł mistrzyń świata.

Skoki narciarskie

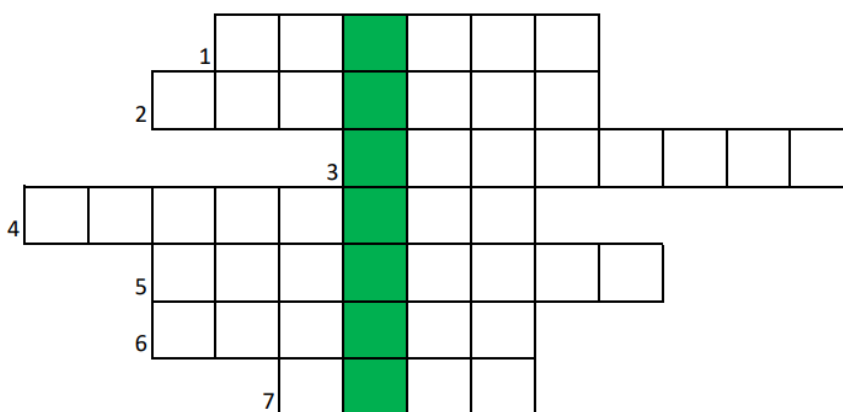
W październiku odbywały się letnie Grand

Prix w Zakopanem. Nowym trenerem został Austriak, T. Thurnbichler. To rozgrzewka przed sezonem

skoków zimowych w Wiśle. Do reprezentacji wrócił K. Stoch i J. Wolny.

Dawid Ż., kl. IV

KRZYŻÓWKA BOŻONARODZENIOWA



Rys.

Dagmara Ś.

- 1 Radosne oczekiwanie na narodziny Pana Jezusa.
- 2 Drzewko Bożonarodzeniowe.
- 3 Gdy pojawi się pierwsza na niebie, siadamy do kolacji wigilijnej.
- 4 Ciastka m. in. do wieszania na choince.
- 5 Tam urodził się Pan Jezus.
- 6 Słodki do dekoracji ciastek.
- 7 Ryba z wigilijnego stołu.

Dagmara Ś., kl. VI

Rys.

Dagmara Ś.



Rys.

PX

DLA NAJMŁODSZYCH POKOLORUJ MNIE



Rys.

PX

Kącik kulinarny Ciasteczkowe choinki



KK

Int.



KK

Int.

CIASTECZKA: masło - 110 g, ksylitol - ½ szklanki, jajko - 1 szt., żółtko - 1 szt., mąka migdałowa - 2¾ szklanki, mąka ziemniaczana - 1 łyżka, proszek do pieczenia - ½ łyżeczki, sól - 1 szczypta.

ZIELONY KREM: mascarpone - 250 g, ksylitol - 4 łyżki, prażone pitacje bez łupinek - 70 g, awokado - 2 szt., sok wyciśnięty z ½ cytryny.

KROK 1: UCIERAMY MASŁO Z KSYLITOLEM.

Całość ucieramy łącznie ok. 5 minut. Dodajemy jajko i żółtko, a następnie ponownie ucieramy masę.

KROK 2: DODAJEMY SUCHY SKŁADNIKI CIASTA.

Ponownie miksujemy ciasto, aż składniki się połączą i stworzą gładką, jednolitą masę.

KROK 3: WAŁKUJEMY I SCHŁADZAMY CIASTO.

Ciasto dzielimy na dwie równe części, rozwałkowujemy na białe o grubości ok. 0,5 cm. Wkładamy do lodówki na co najmniej 45 minut.

KROK 4: PRZYGOTOWUJEMY ZIELONY KREM.

Miąższ awokado oddzielamy od skórki za pomocą łyżki. Dodajemy ksylitol i miksujemy całość na jednolitą masę. Mascarpone przekładamy do naczynia robota. Dodajemy zmiksowane awokado i sok wyciśnięty z cytryny. Całość ubijamy ok. 3-4 minuty. Dodajemy zmielone pistacje.

KROK 5: WYKRAWAMY I PIECZEMY CIASTECZKA.

Ze schłodzonego ciasta wykrawamy gwiazdki w 3 różnych rozmiarach. Pieczemy ok. 10 minut w temp. 180°C.

KROK 6: SKŁADAMY I DEKORUJEMY.

Największe gwiazdki układamy na talerzyku - będą podstawą choinek. Krem szprycujemy na wierzch każdego ciasteczka. Warstwę kremu nakrywamy gwiazdką. **PRZYGOTOWAŁA: Kamilla K., kl. V (kuchnialidla.pl)**

Szedł w noc grudniową

Szedł w noc grudniową, hen aż z Betlejem
Jezus Maleńki stopką bosiotką.
Szedł błogosławić świata nadziejom
i ludzkim wielkim i małym smutom.

A tak maluśki był, że go ludzie
biedni, bogaci, wielcy i mali,
w gonitwie żmudnej, w codziennym trudzie
nie mogąc dostrzec – zwykle mijali.

Szedł w noc grudniową i gdy na ziemi
na śniegu białym ślad pozostawił –
to świat na moment przystanął w biegu,
a On stał cicho i błogosławił.

Młodym, co nieraz jak pisklę z gniazda
w samotność czarną są wyrzuceni.
Starym – dla których nadziei gwiazda,
goryczy pustki nie opromieni.

I których życie jest rwącą rzeką...
I których droga stromą czy śliską,
sercom – dla których wszędzie daleko...
stopom – dla których nigdzie nie blisko...

Ustom – jak zwiędłych kwiatów kielichom,
na których słowo żadne nie gości,
nocą grudniową, gwieździstą, cichą
niósł Boską słodycz Swojej miłości.

I dłoniom, którym wszystko za trudne
i uszom, którym zamarły dźwięki,
oczom, dla których świat czarną studnią –
szedł błogosławić Jezus Maleńki.

Stanisława Piotrowska

Fot.

KSP



Fot. KSP



Fot. KSP



Fot. KSP



Można je odczytać poziomo,
pionowo, po przekątnej i wspak.
Wykreśl je.
Uwaga:
niektóre wykreślone litery
występują w kilku wyrazach.
Pozostałe litery
utworzą
rozwiązanie.

Rys. KSP

Legenda o choince

Piękna to była noc, w której Jezus Chrystus się narodził. Wszystko, co żyło wokół stajenki, chciało zajrzeć do niej i ucieszyć dziecię. Tuż przy stajence rosły trzy drzewa. Piękna i okazała palma, wdzięczna oliwka i skromna choinka. Co chwila zaglądały do stajenki i szumiąc listkami cicho szemrały słodką kołysankę Bożej Dziecinie. Jezus spał spokojnie w ramionach swej Matusi. A kiedy się zbudził i otworzył oczęta, wtedy palma powiedziała do smukłej oliwki:

- Chodź, pójdziemy się pokłonić Jezusowi.
- Dobrze - zaszemrała oliwka - idźmy zaraz.
- Pójdę i ja z wami - dorzuciła cicho nieśmiała choinka.

- Ty? - rzekły pogardliwie dumne drzewa. - Ty jesteś taka brzydka, masz kłujące igły i nieładnie pachniesz. Cóż ty dać możesz Jezusowi? Chyba chcesz go przestraszyć. Zamilkła biedna choinka, słysząc takie złośliwe słowa, i cichutko zapłakała. Tymczasem palma pokłoniła się przed żłóbkiem i składając najpiękniejszy swój liść u stóp dzieciątka, powiedziała:

- Ofiaruję Ci, Dzieciątko Boże, ten liść, by chronił Cię od żaru słońca i złośliwego deszczu.

A drzewo oliwne, pochylając się nieco, upuściło ze swych soczystych gałązek kilka kropli przezroczystej oliwy o przepięknym zapachu. I cała stajenka pełna była teraz najśłodszej woni. Boże Dzieciątko uśmiechnęło się serdecznie i w podziękowaniu pokiwało im rączką. Zakołysała się radośnie dumna palma, zaszeleściło listkami uszczęśliwione drzewko oliwne. Tylko niepozorna choinka spoglądając na nie westchnęła żałośnie i rzekła do siebie ze smutkiem:

- Tak, palma i oliwka to naprawdę piękne drzewa. A ja jestem biedna i brzydka. Pewnie by się mnie mały Jezusek przestraszył. Zostanę na uboczu, żeby nie przerazić Bożej Dzieciny.

Lecz był ktoś, kto usłyszał skromne słowa zasmuczonego drzewka. To mały aniołek, który stał przy żłóbku. Słyszał on także dumne słowa palmy i oliwki i żał mu się zrobiło biednej choinki. Podszedł więc do niej i powiedział:

- Nie płacz, choinko. Spełni się twoje pragnienie. W nagrodę za swoją skromność tak cię wspaniale przystroję, że zachwycisz Jezusa. I skinął na gwiazdki złote, co wesoło mrugały na nieba błękitnie. Na wezwanie aniołka gwiazdki jedna po drugiej spadały z nieba i siadały na drżących z radości gałązkach choinki. Mała, niepozorna choinka rozbłysła wspaniałym blaskiem. Wyglądała jak zaczarowana. Boża Dziecina uśmiechnęła się uszczęśliwiona, zaczęła klaskać rączkami i wyciągać je w stronę ślicznego drzewka. I od tego dnia, co roku na Boże Narodzenie choinka staje się radością wszystkich dzieci. Jak tam, w Betlejem, koło niej stoi żłóbek, a w gałązkach błyszczą złote gwiazdki i różnokolorowe świecidełka. Wśród rozłożystych gałązek ukryte są skarby, o których dziecko cały rok marzy. A choinka cieszy się radością dzieci i wspomina tę dawną piękną noc w Betlejem.

Rys.

J. Dymkowska, *ze zbiorów P. Jadwigi Dejko

KSP